Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 19 Czerwca 1910 Nr. 139

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Demokratyczna ślepota.

Nauka ze sprawy składnic mięsa rumuńskiego. — Demokraci umizgają się do p. Stapińskiego, który ich lekceważy. — Niebezpieczeństwo ruchu agrarno-chłopskiego. — Demokracya krakowska. — „Realny" polityk i ambitny kunktator dr Leo. — „Nowa Reforma". — Unia demokratyczna.

Sprawa składnic mięsa rumuńskiego w Krakowie i Lwowie była w gruncie rzeczy sprawą małej wagi. Rolnictwo skutkiem drobnego importu mięsa zgoła ucierpieć nie może, ale także miasta nie odniosą z niego wydatnej korzyści. Niemniej przebieg tej sprawy w Kole polskiem posiada ogólne, zasadnicze polityczne znaczenie, stanowi doniosłe ostrzeżenie na przyszłość, a wielce kompromituje demokratycznych (bez przymiotnika) posłów miejskich.

Politykę tych demokratów — a kierujemy ten zarzut szczególnie pod adresem posłów krakowskich — cechuje dziś brak wytycznej, brak zrozumienia sytuacyi politycznej, krótkowzroczne wyrachowanie, **ślepota wobec niebezpieczeństwa grożącego nietylko najżywotniejszym interesom miast, ale kulturze narodowej.**

Nasi posłowie miejscy demokratyczni (bez przymiotnika), aby być u rządu dobrze widzianymi, popierają dziś klikę pana Stapińskiego, idą ludowcom ciągle na rękę, natomiast atakują i zwalczają zaciekle narodowych demokratów, tych swoich naturalnych sprzymierzeńców, z którymi programowo mają tyle punktów stycznych. Czyż nasi krakowscy demokraci nie zrozumieli jeszcze, że skrajnie agrarne i klasowe stanowisko Stapińskiego uniemożliwia z nim wszelkie współdziałanie? Czyż nie stwierdzili teraz ku swemu wstydowi, że Stapiński nawet w takiej sprawie jak sprawa składnic mięsa ignoruje bezwzględnie życzenia miast? Czy nie otwarły się im się oczy na to, że Stapiński chce wywołać silny, a niebezpieczny ruch chłopsko-agrarny, ruch *klasowy*, ruch wysoce szkodliwy, zdolny zaostrzyć istniejące przeciwieństwa między wsią a miastami, ruch, zagrażający naszej narodowej cywilizacyi?

Niestety, nasi krakowscy demokraci, ludzie o poczciwych chęciach, ale słabej woli i małej energii, ceniący nadewszystko spokój — z tego wszystkiego snadź nie zdają sobie sprawy.

A co do promotora tej demokratycznej polityki, dra Juliusza Leo — to ten człowiek o umyśle tak bystrym i nerwach żelaznych oczywiście nie może nie dostrzegać agrarnego niebezpieczeństwa, ale widocznie ze względów oportunistycznych, ze względu na własne plany i ambicye, nie chce się *eksponować*, pozwala rzeczom iść swoim torem i sam po cichu komplimentuje p. Stapińskiego. Niech inni walczą, niech inni się narażają — p. dr Juliusz Leo, umysł praktyczny, który po wejściu w życie parlamentarnej reformy wyborczej zrozumiał konieczność demokratycznej, postępowej polityki, obecnie wyczekuje bezczynnie i spokojnie chwili, w której wystąpi jako *der kommende Mann*... Pan Stapiński znalazł dziś łaskę u eksc. Dobrzyńskiego i spełnia funkcye narzędzia konserwatystów, pan dr Leo pragnie także ugłaskać rozżalonych nań konserwatystów, zaczem nie myśli zwalczać Stapińskiego.

O tak, pan dr Leo jest politykiem praktycznym!

A reszta naszych krakowskich polityków i posłów? Ani jeden z nich nie odważył się w ciągu trzech lat stanąć przed zgromadzeniem swoich wyborców: to wystarcza do oceny miary lękliwości i braku energii u tych posłów.

A nasza opinia polityczna, reprezentowana przez „Nową Reformę"?

Miejsce Romanowiczów i Rotterów zajął tam dziś — — p. Doboszyński, który nie tylko Stapińskiego, ale samego dyabła by za ogon chwycił, byle dorwać się upragnionego mandatu poselskiego. Opinia toleruje osobliwe koziołki „Nowej Reformy", ale czyż my mamy dziś w Krakowie opinię? „Nowa Reforma" skupia dokoła siebie grupę ludzi, ale faktycznie jest dziennikiem prywatnym, służącym prywatnym ambicyom p. Doboszyńskiego, ale nie polityce demokratycznej.

Dr Juliusz Leo miał zdrową i trafną myśl, stwarzając przed dwoma laty „Unię demokratyczną". Unia się rozpadła głównie z powodu osobistych antagonizmów. Ale mimo wszystko, co zaszło od tego czasu, idea skupienia żywiołów demokratycznych w jednym obozie winna przyświecać politykom, widzącym w przewadze skrajnie agrarnego, klasowego, wrogiego miastom ruchu groźne niebezpieczeństwo dla rozwoju kraju.

Niebywały „bluff" szpiegowski?

Rakowski fałszerzem dokumentów w interesie Rosyi? — Historya Rakowskiego.

Z obowiązku dziennikarskiego powtórzyliśmy wczoraj opublikowane przez „Kuryer Warszawski" dokumenty, kupione przez warszawską redakcyę od byłego szpiega pruskiego Bolesława Rakowskiego. Wszystkie dzienniki polskie uczyniły podobnie.

Niestety, rozpatrując się krytycznie w owych dokumentach, zadajemy sobie pytanie, czy „Kuryer Warszawski", a z nim cała prasa polska, nie wzięta została na lep niezwykle **bezczelnego fałszerstwa**, dokonanego przez **sprytnego szubrawca**, użytego w tym wypadku za narzędzie przez policyę nie pruską, ale **rosyjską?**

Treść dokumentów i nazwiska, przytoczone w nich, muszą wzbudzać bardzo silne podejrzenia co do autentyczności tych dokumentów. Pojawiają się w nich nazwiska w formie błędnej... Np. *Janina Klecanow* figuruje w liście szpiegów w r. 1906 jako pobierająca znaczną „subwencyę" od konsula pruskiego. Pod tą Janiną Klecanow mamy niewątpliwie domyślać się Janiny z Klecanów Borowskiej. Ale, o dziwo, konsul pruski nie zna nazwiska osoby, której posyła pieniądze (Borowska była oddawna zamężna) i nazywa ją w raportach — z rosyjska — *Klecanow*... Obok Janiny „Klecanow" figuruje w tej liście pruskich mężów zaufania największy przeciwnik Borowskiej p. Krzysztoń (wydrukowano mylnie nazwisko „Krzysztof"), następnie znany inspektor policyi krakowskiej Bronisław Karcz, ten który swego czasu aresztował Rakowskiego w Krakowie jako szpiega i w ciągu ostatnich trzech lat przyczynił się głównie do wykrycia gromady ochraniarzy *szpiegów rosyjskich*, operujących w Galicyi. Niewątpliwie niezwykle zręczny krakowski inspektor jest przez „ochranę" niezbyt kochany...

A co się tyczy esencyi rewelacyj Rakowskiego, mianowicie **opłacania prasy ruskiej**, stowarzyszeń i studentów ruskich przez rząd pruski:



Sam sobie grób wykopał. (Patrz: „Rozmaitość").

Sprytna telefonistka.

(Z angielskiego).

— Kiedy mówimy już o kradzieżach bankowych — przerwał mój przyjaciel Inkster, inspektor policyi — opowiem panu, jak mi się udało złapać bardzo sprytnego *fałszerza, przy pomocy telefonistki*. Nie opowiadałem panu jeszcze tego? Słuchaj więc, bo to ciekawa historya!

— „Dyń-dyń-dyń-dyń!" — odzywa się pewnego dnia telefon w biurze jednego z banków w Liwerpoolu.

— Kto mówi? — zapytuje przy aparacie młody kantorzysta.

— Silverton, z firmy Silverton, Syn i Ska, Londyn, Princes Street — brzmiała odpowiedź.— Czy pan Golden jest?

— Jest — odpowiedział kantorzysta.

— Proszę poprosić go do telefonu.

Po chwili pan Golden pytał przez telefon.

— Jestem! Kto mówi?

— Mówi Silverton. Przepraszam najmocniej, że pana fatyguję, ale rzecz jest bardzo ważna. Proszę sobie przedstawić, że po pozwoleniu mego kasyera Hamptona na urlop, spostrzegłem w kasie brak sporej sumy. Obawiam się, że uważał za stosowne uciec z pieniądzmi...

— Bardzo mi przykro, ale cóż ja na to poradzić mogę?

— Między banknotami — mówił dalej bankier londyński — są trzy po tysiąc funtów. Wiem, że Hampton ma krewnych w Ameryce, przypuszczam zatem, że uda się tam, a po drodze wstąpi do pańskiego kantoru i pod pretekstem zmyślonym poprosi o zmianę banknotów na monetę drobniejszą.

— Aha! więc mam go kazać przytrzymać?

— Przeciwnie — odparł szybko Silverton. — Zaprowadź go pan do swego gabinetu i palnij mu porządne kazanie. Gdy go pan wzruszysz, wypłać mu za te trzy tysiącfuntówki 500 funtów w złocie i puść go na złamanie karku.

— Ależ...

— Proszę się nie dziwić, zaraz się wytłumaczę. Ojciec Hamptona ma prawo do mojej wdzięczności, gdyż firmie naszej oddał znaczne usługi. Powiedz pan temu gałganowi, że nie chcemy go pakować do kryminału przez wzgląd na pamięć ojca jego. Nie chcę unieszczęśliwiać całej rodziny przez jednego wyrodka. Niech sobie jedzie do Ameryki i zacznie tam nowe życie.

— A cóż powiedzą na to wspólnicy? — zapytał Golden.

— Jestem aż nadto pewny, że postępek mój zaakceptują. Wypłać mu pan zatem 500 funtów, a resztę każ pan zapłacić na nasz rachunek.

— Dobrze — odpowiedział Golden — kiedy pan chce, niech tak będzie. Proszę jednak o dokładny rysopis ptaszka, abym mógł uprzedzić moich urzędników.

— O, poznać go można bardzo łatwo. Jest wzrostu średniego, ma lat 21, lecz wygląda na 30, twarz blada, podługowata, włosy czarne, takaż bródka niewielka. Nosi binokle i kuleje na lewą nogę.

— No, to poznamy go na pewno — odparł Golden. — Po załatwieniu się z nim, zatelefonuję do pana i opowiem wszystko.

— Szkoda wielka, że zaraz po południu wyjeżdżam do Brigthon na czas dłuższy, muszę się przecież zobaczyć z żoną i dziećmi. Dziś albo jutro zatelegrafuję do pana i poproszę o wiadomość pod wskazanym adresem. Tymczasem dziękuję serdecznie za spełnienie mej prośby, bardzo dziękuję.

— Proszę pana, to drobnostka...

— Do widzenia.

— Do widzenia. Ukłony dla wspólników.

Wszyscy pracownicy firmy Golden otrzymali dokładny rysopis kasyera i rzeczywiście po południu około godz. 4-tej zjawił się w biurze mężczyzna blady, brunet z małą bródką, kulejący na nogę. Prosił, by wymieniono mu trzy banknoty tysiącfuntowe na złoto.

— Przychodzę w interesie firmy Silferton, Syn i S-ka. — Polecono mi zmienić te banknoty na złoto.

— Z przyjemnością — odpowiedział kasyer, a po cichu kazał poprosić szefa.

Po chwili wszedł pan Golden i zwracając się do przybysza, rzekł:

— Niech pan będzie łaskaw pofatygować się do mego gabinetu, mam z panem do pomówienia. Nie patrz pan na drzwi! Na korytarzu jest komisarz policyi, który nie pozwoli panu uciec.

* * *

Gdy drzwi gabinetu zamknęły się za nimi — Hampton padł na krzesło, zakrywając twarz rękoma.

— Młodzieńcze — mówił surowo bankier — wszedłeś na bardzo złą drogę. Postępek twój jest nie tylko karygodny, lecz bardzo nierozważny. Wziąłeś pieniądze, nie myśląc nawet, że brak ich może być w tej chwili spostrzeżony. Nie przyszło ci na myśl, że bank, w którym według wszelkiego prawdopodobieństwa będziesz chciał zmienić grube banknoty, będzie już zawiadomiony przez telefon. W kilka godzin po ucieczce okryjesz hańbą nie tylko siebie, lecz także nieszczęśliwą rodzinę... Możesz ocalenie swe zawdzięczać jedynie panu Silverton, który wspaniałomyślnie polecił wypłacić ci 500 funtów z warunkiem, że opuścisz natych-

to i te rewelacye w tej formie, w jakiej zostały podane, **nie są wiarygodne**.

Że „ukraińcy“, że hajdamacy lwowscy, że dzienniki ruskie **schlebiają prusakom** z nienawiści do Polaków, że z pewnością marki pruskie u hajdamackich Ukraińców byłyby tak mile widziane, jak ruble rosyjskie drogie są moskalofilskim starorusinom, to jest wiadome powszechnie. Niemniej przedajność i prusofilstwo ruskie nie mogłyby się ujawniać tak otwarcie i w takiej formie, jak to podał do wiadomości szpieg Rakowski. Prasa ruska zaprzecza też stanowczo wiarygodności tych dokumentów.

* * *

Zdaje się, że mamy do czynienia z niebywałym „bluffem“, bezczelnem fałszerstwem *części* dokumentów, sfabrykowanych przez Rakowskiego (lub jego wspólników) **w interesie Rosyi**.

Dlaczego właśnie Rosyi?

Przypuszczamy to z kilku powodów.

Rządowi rosyjskiemu zależy na popieraniu w Galicyi ruchu *moskalofilskiego* — a w tym celu skompromitowanie partyi wrogich Rosyi „ukraińców“ uważane być musi za skuteczny środek. Następnie Rosyi zależeć też musi na odwróceniu uwagi społeczeństwa polskiego od grasowania szpiegów rosyjskich, a ujawnienia szpiegostwa pruskiego. Wreszcie i to jest poniekąd znamienne, że rewelacye Rakowskiego nastąpiły właśnie w roku grunwaldzkim. Kto wie, czy nie odgrywa tu pewnej roli chęć powstrzymania napływu gości z zabranych dzielnic do Krakowa — ze względu na rozgałęzione szpiegostwo pruskie?

* * *

Do wszelkich oświadczeń i rewelacyj szpiegowskich płazów w rodzaju Rakowskiego i Bakaja etc. z góry trzeba przystępować z największą nieufnością. Tacy ludzie mogą zdradzać na wszystkie strony, kłamać i oszukiwać bez miary.

Dokumenty swoje Rakowski, przebywający obecnie w Paryżu, starał się jak najkorzystniej spieniężyć. Zwrócił się podobno naprzód do socyalist. Biura w Brukseli, proponując nabycie dokumentów. Partya socyalistyczna, jak słyszymy, odrzuciła kupno, uważając dokumenty za sfałszowane. Następnie Rakowski zwrócił się do korespondenta „Kuryera Warszawskiego“ — i kupno przyszło do skutku.

Sfałszowane dokumenty odegrały już nieraz w polityce doniosłą rolę. Przypomnijmy sobie tylko niedawny skandaliczny proces zagrzebski. Znakomity historyk Friedjung i kilka ministerstw dały się wziąć na kawał fałszerzom.

* * *

Bolesław Rakowski jest skończonym szubrawcem. Przed kilku laty pracował w Poznaniu w administracyi „Pracy“ i tam dopuścił się licznego szeregu oszustw, za które został wydalony; wówczas już był konfidentem policyi pruskiej i spowodował przyaresztowanie i wydalenie z Poznania znanego publicysty dra Kazimierza Rakowskiego. Następnie przebywał jakiś czas we Wrocławiu i tam był kilkakrotnie karany za kradzieże, oszustwa i sprzeniewierzenia.

W roku 1902 bawił Rakowski jakiś czas w Krakowie i tutaj dopuścił się różnych oszustw i sprzeniewierzeń, które wyśledził insp. policyi p. Bronisław Karcz i aresztował go. Za oszustwa te i sprzeniewierzenia był Rakowski karany przez tutejszy sąd karny. Po odsiedzeniu kary zaczął się wkręcać między stowarzyszenia polskie i ściągnął na siebie podejrzenie, że jest szpiegiem na żołdzie pruskiej policyi. P. Bronisław Karcz, jak słychać, pierwszy rzucił nań to podejrzenie, udowodnił je częściowo i spowodował wydalenie Rakowskiego z granic Austryi.

Rakowski powrócił do Poznania i tam jak się dowiadujemy od osoby z Poznańskiego dobrze w tej sprawie poinformowanej, był aresztowany kilkakrotnie za kradzieże, aż wreszcie został płatnym szpiclem policyjnym. W procesie dr K. Rakowskiego odegrał niesłychanie prowokatorską rolę i spowodował zasądzenie tego wybitnego publicysty na dwa lata więzienia.

Potem Rakowski udał nawróconego, wyjechał do Paryża i jął ogłaszać rewelacye, odnoszące się do prowokatorskiej działalności policyi pruskiej w Poznańskiem. W rewelacyach było sporo prawdy, ale też nie mało niedokładności.

Obecnie B. Rakowski wystąpił z nowemi „rewelacyami“.

Z ruchu stronnictw.

Z obozu narodowej demokracyi.

O stosunkach w Kole polskiem, oraz o „rozłamie“ wśród narodowej demokracyi kolportowane są w prasie ustawicznie informacye niedokładne lub wprost kłamstwa.

Faktem jest, że „fronda“ wśród narodowej demokracyi słabnie coraz bardziej, a p. German jest już prawie zupełnie *izolowany*. Prezydyum stronnictwa narodowo-demokratycznego we Lwowie otrzyma prawdopodobnie dostateczną satysfakcyę; prof. dr Gwalbert Pawlikowski i dr Grabski będą ponownie wybrani.

Sprawa posła dra Battaglii także zgoła inaczej się przedstawia, jak ją w dziennikach przedstawiają. Wiadomość, przyniesiona onegdaj przez „Zeit“, jakoby na posiedzeniu grupy posłów narod.-demokratycznych w Wiedniu we środę obradowano nad wystąpieniem dra Battaglii i używano wszelkich sił, aby go zatrzymać, jest z palca wyssana. Usiłowań żadnych nie było i przynajmniej ze strony większości ich nie będzie. Dr Battaglia otrzymał przed dwoma lub trzema miesiącami z prezydyum stronnictwa wezwanie, aby wystąpił, jeźli nie chce być formalnie wykluczony. Z uprzejmości tylko pozwolono mu wybrać sobie odpowiedni moment, a p. Battaglia wyzyskuje teraz zdarzenia polityczne i stawia się na stanowisku zasad...

Stanowisko grupy posłów narod.-demokratycznych w Kole w sprawie składnic mięsa wymaga też pewnego komentarza. Stronnictwo narod.-dem., które umie antagonizmy między wsią a miastami łagodzić, było w zasadzie gotowe uznać postulaty Krakowa i Lwowa, ale pozostawiło swoim członkom swobodę głosowania, nie chcąc niektórych posłów wiejskich narażać na zwykłe perfidne ataki ze strony ludowców, które nie omieszkałyby nastąpić. Ale kombinowano tak, aby pomyślna dla miast uchwała przeszła w Kole. Że tak się nie stało, że stosunek głosów był równy i prezes musiał dyrymować, to tłómaczy się tem, że uciekło z pola kilku posłów miejskich, jak Kolischer i Korytowski, którzy nie chcieli się narażać imci Stapińskiemu.

Z obozu ludowców.

„Kuryer Lwowski“ od kilku dni ogłasza wstępne artykuły, w których gruntownie rozprawia się z p. Stapińskim i wykazuje jego perfidną robotę. „Kuryer Lwowski“ w n-rze z 14 czerwca tak tłómaczy „zwycięstwo“ p. Stapińskiego w Tarnowie:

„Prawda, że wynik ten zainscenizowano sztucznie i podstępnie, że nadmierną liczbę uczestników kongresu sprowadzono z najbliższej okolicy. Prawda, że odegrały wielką rolę obietnice *koncesyi szynkarskich* i że liczna była na kongresie falanga kandydatów na szynkarzy, a więc żywiołów, skłonnych do uległości w imię interesu osobistego“.

Ach te koncesye szynkarskie! Dawniej propinacya była źródłem strasznej demoralizacyi w kraju, dziś koncesye szynkarskie w ręku starostów będą niestety podobnym narzędziem demoralizacyi politycznej. Hyeny wyborcze, zasłużone dla rządu, będą w nagrodę otrzymywały koncesye. P. Stapiński także i przy tym ogniu upiecze swoją pieczeń.....

Następnie „Kuryer Lwowski“ (z 16 czerwca) w artykule „Polityka ludowa ma być samodzielną“ wykazuje, że Stapiński stał się całkowicie *pomocnikiem konserwy*, a w artykule z 17 czerwca p. t. „Polityka ludowa ma być zasadniczą“ konkluduje, że:

„W ciągu trzech lat nie wyszedł od Stapińskiego żaden wniosek, żadna inicyatywa w duchu postępu, w duchu wyzwolenia ludu z gniotących go ciężarów i krzywd.

Cała gorliwość ogranicza się do tego, by przez wyjednanie namacalnych, osobistych korzyści dla ruchliwych agitatorów pozyskać zastęp oddanych jednostek, mających tłumić zapędy wolnościowe masy włościańskiej“.

Tak. P. Stapiński „zwyciężył“ w Tarnowie, ale uczciwym żywiołom chłopskim otworzą się niebawem oczy.

ZE SWIATA.

Samorząd miejski w Królestwie. Rząd rosyjski wniósł do Dumy projekt samorządu miejskiego w Królestwie. Główne punkta tego projektu są następujące:

Prawo wyborcze przysługuje: właścicielom nieruchomości opodatkowanych na rzecz miasta, oraz lokatorom, płacącym komornego w Warszawie najmniej 360 rb., w Łodzi 180 i w innych miastach 60. Osobne kurye tworzą Rosyanie i żydzi. Ci ostatni w miastach, gdzie stanowią więcej, niż połowę ludności, wybierają jedną piątą ogólnej liczby radnych, we wszystkich innych miastach tylko jedną dziesiątą. Radni wybierani są na 4 lata Warszawa ma ich mieć 160, Łódź 120, pozostałe miasta najmniej po 30. Przewodniczący wybierany bywa na rok. Sprawami miasta kieruje prezydent i zarząd, wybierani przez radę na 4 lata. Zarząd składać się może najmniej z 2 członków, zaś w Warszawie i w Łodzi najmniej z 12. W zarządzie miejskim może uczestniczyć najwyżej jeden żyd. W czynnościach biurowych wewnętrznych dopuszczony jest język polski równolegle z rosyjskim. Dyskusye w Radzie mogą się toczyć w polskim i rosyjskim języku.

Zastrzelenie pułkownika żandarmeryi. Z Radomia donoszą: Były policmajster warszawskiej cytadeli pułkownik Wąsiatskij został tu zabity w biurze przez ajenta policyjnego wystrzałem z rewolweru. Morderca i jego wspólnik popełnili samobójstwo.

Rusyfikacya Finlandyi. „Rjecz“ donosi: Obecnie nastąpi także rusyfikacya kolei finlandzkich. Wielu urzędników kolejowych finlandzkich przeniesionych zostanie do Rosyi, a miejsca przez nich opróżnione w Finlandyi, obsadzone będą Rosyanami. Koleje finlandzkie mają się w przyszłości nazywać kolejami botnickiemi. Zastępca szefa kolei rosyjskiej mikołajewskiej, Leśniewski, który przeniesiony został do Finlandyi, otrzymał tytuł szefa kolei botnickich

Choroba cesarza Wilhelma. Cesarz Wilhelm dotąd nie może chodzić. Podróż północna, która miała się rozpocząć 4 lipca, została odroczona. Lekarz przyboczny cesarza przepędził całą wczorajszą noc w zamku cesarskim. Dotąd nie pojawił się oficyalny biuletyn. Operacyi również jeszcze nie wykonano. Lekarze leczą na razie wrzód przy pomocy masażu i okładów. Kolano cesarza jest ciągle nabrzmiałe. Cesarz nie bierze udziału we wspólnych obradach z rodziną.

Niektóre dzienniki twierdzą, że możliwem jest, iż przyczyną choroby cesarza jest podagra.

Proces olsztyński. W czasie dalszego przesłuchiwania świadków najbardziej interesujące zeznania złożył podpułkownik Tupszewski, pozostający w służbie tureckiej. Jako przyjaciel kapitana Goebena, obserwował jego znajomość z majorową Schönebeckową od pierwszej chwili ich poznania na balu maskowym. Zeznania jego mogą stanowić w sprawie tej punkt zwrotny. Tak sąd jak i publiczność śledzą z niezwykłem napięciem tok rozprawy, rzucającej nieco odmienne światło na osobę oskarżonej i fakt dokonanej zbrodni. — Kilkakrotnie przewodniczący wypowiada uwagę, że szczegóły, wychodzące na jaw, są zupełnie nowe i że o nich dotąd nikt nie słyszał. Prawdziwie dramatycznym był moment, gdy świadek przytoczył odpowiedź kapitana Goebena na zarzut, iż skrytobójczo zamordował majora.

— Gdybym to uczynił, byłbym najzwyklejszym zbrodniarzem. On zmierzył się do mnie, a wtedy ja wypaliłem!

Podpułkownik Tupczewski zakończył zeznania swe powtórzeniem słów Goebena: „Jam jest winny, ta pani jest niewinną. Moi panowie, proszę, zostawcie ją w spokoju“. Ostatnie słowa wywarły na oskarżonej ogromne wrażenie, tak, że była bliską omdlenia i rozprawę musiano przerwać. — W czasie powrotu do domu Schönebeckowa dostała ataku szału i dopiero po długich usiłowaniach zdołano ją uspokoić.

Rekord na wysokość. Według depeszy z Indianopolis wzniósł się tam awiator Walter Brookins na dwupłaszczyznowcu Wrighta na wysokość 4384½ stóp, co odpowiada okrągło 1500 metrom. Temsamem pobił on wszystkie dotychczasowe rekordy światowe na wysokość.

Z SALI SĄDOWEJ.

Szajka jarmarcznych złodziei.

Przed trybunałem przysięgłych stanęło dzisiaj czterech ludzi, oskarżonych o nałogową kradzież. Są nimi: 50-letni Ignacy Bober z Dąbia, wyrobnik, 35-letni Franciszek Maluta false Michał Zieliński z Zakrzówka, rzekomo czeladnik krawiecki, 19-letni Władysław Michalik false Julian Derba z Niegowici, bez zajęcia i 29-letni murarz Stanisław Latka, względnie Franciszek Wojciechowski. Wszyscy oskarżeni, a zwłaszcza trzej ostatni, to ptaszki nielada. Świadczy o tem bodaj fakt, że każdy z nich ma dwa nazwiska i pod jednem jak i pod drugiem znani są jako zawodowi złodzieje. Do kozy dostała się cała ta szajka najniespodziewaniej w kwietniu b. r. w Bochni.

Zjechali oni wszyscy — a podobno z nimi były i trzy kobiety — na dzień 28 kwietnia b. r. do Bochni, gdzie w tym dniu odbywał się jarmark. Podczas jarmarku przeciskali się po dwóch między ludźmi i kradli, co się dało. Specyalnie zajęli się wyjmowaniem chłopom pugilaresów z pieniędzy. I tak skradli: Franciszkowi Pająkowi pugilares z 54 kor., Bernardzie Piosik 20 kor., Annie Daniec 28 kor., Michałowi Cieśli 72 kor., Józefowi Rymarzowi i Stanisławowi Kujarzowi po kilka koron. Bobra, Michalika i Latkę przyłapano na gorącym uczynku, a Bober podał Malutę jako współwinnego i tak cała czwórka znalazła się w kozie.

Gdy policyant, Karol Fortuna, chciał zrewidować Malutę, ten schował do ust banknot 20-koronowy, a gdy mu go Fortuna chciał z ust wyjąć, ugryzł go w palec. Potem, siedząc już w areszcie, Maluta miał te 20 koron, bo dał je raz dozorcy Palczewskiemu, aby mu kupił szynki.

Cała ta szajka to typowi złodzieje jarmarczni, którzy włóczyli się po targach i okradali chłopów.

Trybunałowi przewodniczy radca Ferens, oskarża prok. dr Ajdukiewicz, oskarżonych bronią adwokat dr Przeworski i radca Pawłowicz.

Oskarżeni wypierają się winy, wikłają się jednak wzajem w zeznaniach. Z zeznań tych wynika tylko jedno, że jest to szajka rafinowanych złodziei.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy tylko co do Michalika zaprzeczyli pytanie o nałóg, trybunał skazał Ignacego Bobera na 7 lat, Franciszka Malutę na 7 lat, Stanisława Latkę na 5 lat, a Władysława Michalika na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Naokoło sceny i estrady.

Z opery. „Nietoperz“, korona twórczości kompozytorskiej działalności króla walca z nad „modrego Dunaju“ — roztoczył swe piękne skrzydła melodyi w teatrze miejskim, wystawiony niecodziennemi siłami, bo siłami operowemi. Dla miłośników lekkiej muzyki i dystyngowańszych operetkowiczów krakowskich, był to wieczór wyjątkowo piękny, a miły choćby już tylko dlatego, że poza ucztą dźwiękową wolny był od popisów nadmiaru rozhukanego temperatu, wyładowującego się w nie zawsze estetycznych konceptach i grze.

Obsadę partyj w „Nietoperzu“ stanowili śpiewacy operowi, z natury rzeczy szukający przedewszystkiem popisu w śpiewaczej części swych ról. Rozalindę śpiewała p. Korwin-Szymanowska, traktując partyę starannie zarówno pod względem śpiewaczym, jak niemniej dramatycznym. Partya ta jest szerokiem polem dla popisów koloraturowych i dla śpiewaczek nie rozporządzających należycie rozwiniętą techniką może być popisem bardzo niebezpiecznym dla honoru śpiewackiego. W ustach wybornej i wytwornej śpiewaczki piękne linie melodyj Straussowskiej muzyki miały wiele wdzięku i powagi. Pasaże, rulady, fioritury i t. d. nabierały, dzięki czystości i piękności dźwięku, wiele blasku. Partnerkę dzielną miała p. Szymanowska w p. Miłowskiej, śpiewającej partyę Adeli z humorem i werwą, a „stawiającej“ jej stronę wo-

---

miast Anglię i rozpoczniesz na drugiej półkuli nowe, uczciwe życie. Jeżeli jednak ośmielisz się zostać w kraju, narazisz się na następstwa, których chyba bliżej tłumaczyć ci nie potrzebuję. — Czy przyjmujesz warunki?

— Ach, panie Golden — odpowiedział łkając Hampton — póki żyć będę, nie przestanę być wdzięcznym panu Silverton za jego szlachetność! Teraz rozumiem, jak niegodnie postąpiłem... Ofiarowane mi łaskawie 500 funtów przyjmę, ale tylko jako pożyczkę, którą zwrócę z uczciwej i pilnej pracy.

Skrucha i rzeczywisty żal biedaka były tak widoczne, że pan Golden nie wahał się dłużej. Wręczył mu rulon złota, odprowadził aż do drzwi i podał mu nawet rękę, życząc pomyślności w spełnieniu chwalebnych zamiarów poprawy.

. . . .

— Dotychczas nie pojmujesz pan, jaką ja odegrałem rolę w tej historyi — rzekł inspektor policyi Inkster po ukończeniu opowiadania, patrząc na mnie z uśmiechem. — Osoba moja ukazała się na samym końcu, aby wywołać nowy i zupełnie niespodziewany efekt.

Przy aparacie na stacyi telefonicznej znajdowała się pewna młoda i ładna, a bardzo ciekawa panienka. Przypadkowo, czy też może nie przypadkowo, słyszała całą rozmowę Silvertona z Goldenem. Treść rozmowy zdziwiła ją niezwykle, wpadła więc na pomysł taki. Zadzwoniła do bankiera londyńskiego, pytając czy zrozumiał wszystko dobrze, gdyż linia z powodu burzy nie funkcyonuje, jak należy. Firma Silverton. Syn i S-ka wyrazili wielkie zdziwienie, twierdząc, że nie rozmawiali wcale z Liverpoolem.

— Ach, przepraszam bardzo! Widocznie pomyliłam się w numerach — odparła sprytna telefonistka. Połączyła się natychmiast z biurem, w którem ja właśnie pracuję.

Szef, wysłuchawszy opowiadania telefonistki, kazał mnie wezwać natychmiast.

— Panie Inkster! — rzekł do mnie z uśmiechem — masz pan nareszcie, jak mi się zdaje, jednego z twych fałszerzy. Za chwilę powinien znaleźć się w twoich rękach.

Od pewnego już czasu zajęty byłem poszukiwaniami bandy fałszerzy banknotów, pomimo jednak wysiłków, nie mogłem wpaść na ich ślady.

Wskoczyłem natychmiast do dorożki i popędziłem, co koń wyskoczy, do domu bankowego Goldena. Jeszcze chwila, byłbym się spóźnił.

W chwili, gdy zajeżdżałem przed sień Goldena, Hampton wesoły i rozpromieniony opuszczał progi banku. Na mój widok twarz jego wyciągnęła się i radość zgasła w jednej chwili. Niestety, znaliśmy się nawzajem dobrze... W kilka minut ptaszek siedział już pod kluczem.

Banknoty tysiącfuntowe były naturalnie sfałszowane. Suma pięciuset funtów, którą Hampton miał za nie otrzymać, przewyższała tylko pięćset razy ich wartość. Niestety, sprytny łotr musiał na razie ograniczyć się procentami od tej sumy, pod postacią bezpłatnego mieszkania z całkowitem utrzymaniem przez lat sześć .. pod kluczem. Otrzymałem za tę sprawę porządną podwyżkę pensyi.

— A zawdzięczałeś to pan telefonistce — wtrąciłem.

— Toteż podzieliłem się z nią zyskiem. Zadzwoniłem na stacyę i zaproponowałem jej... połączenie się ze mną na wieki.

— No i cóż?

— Obecnie jest panią Inkster.

---

kalną ze starannością zaznaczenia godną. Eisensteina śpiewał p. Floryański, ujmując audytoryum doskonałą grą i dźwiękiem zawsze pięknego głosu; Alfreda śpiewał p. Dobosz bez zarzutu. Reszta partyj spoczywała w rękach p. Okońskiego, wybornego w partyi dyrektora wesołego więzienia Franka, Paszkowskiego, który dał doskonały typ jąkającego się adwokata, tudzież p. Schmidta. Na osobną wzmiankę zasłużył p. Tarnawski, który pozostawiwszy operowe aspiracye i kunszt śpiewacki w garderobie, dał przepyszny typ stale zalanego kerkermeistra, „kreacyę“, której mógłby mu pozazdrościć każdy komik operetkowy. P. Sawicka przedstawiła się po raz pierwszy w większej partyjce (śpiewała ks. Orlowskiego) bardzo korzystnie, poruszając się na scenie niewymuszenie i śpiewając swobodnie. Głosem rozporządza artystka niewielkim, lecz mimo gardłowej emisyi sympatycznym. Operetkę prowadził dyr. Stermicz.

St. Bursa.

Z teatru. „Jaś i Małgosia“, piękna bajka operowa Humperdincka, daną będzie jutro, w niedzielę, po południu po cenach zniżonych z udziałem Jadwigi Lachowskiej i Karoliny Kliszewskiej w partyach tytułowych; wieczorem opera Moniuszki „Halka“ z pną Dębicką w partyi Halki. Jontkiem będzie p. Drzewiecki, stolnikiem p. Tarnawski, Januszem p. Okoński, Zofią pna Sawicka. — Zapowiedziane na poniedziałek popołudniowe przedstawienie opery „Chopin“, z przyczyn niezależnych od dyrekcyi, nie odbędzie się. — We wtorek arcydzieło Offenbacha „Piękna Helena“ z pnią Miłowską. — We czwartek po raz drugi japońska opera „Madame Butterfly“ z pną Dębicką. — W piątek po raz pierwszy chorwacka operetka Albiniego „Baron Trenk“. — W sobotę opera Gounoda „Faust“.

Z teatru ludowego. Zaciekawienie ze strony publiczności, jakie jest z powodu „Sufrażystek“, daje możność przewidzenia o powodzeniu sztuki. Czy publiczność przyjmie „Sufrażystki“ wśród demonstracyi, czy spokojnie, najlepszym będzie dowodem, jak obecnie pojmuje Kraków nowy kierunek w życiu kobiet. Dziś więc ta senzacyjna premiera. Sztuka powtórzoną będzie w niedzielę, poniedziałek i wtorek. W niedzielę po południu „Ułani księcia Józefa“ po cenach bardzo nizkich.

W budynku na Rajskiej w sobotę i w niedzielę „Kabaret krakowski“, wykonany najlepszymi siłami operetki teatru ludowego, z udziałem p. J. Brzozowskiej.

Kronika grunwaldzka.

Kopiec Grunwaldzki. „Straż Polska“ donosi, że punktem zbornym uczestników wycieczki do Niepołomic będzie jutro poczekalnia kol. II. kl., gdzie należy przybyć najpóźniej o godz. $^{3}/_{4}$ na 3-cią. Ponadto zwraca uwagę, że wcześniejsze zgłoszenia wprost do biura „Straży“ (Floryańska 1 od 3—8 wiecz., rano w niedzielę do 12 godz. w poł.) umożliwią komitetowi przygotowanie odpowiedniej ilości wagonów. — W razie deszczu zwrot pieniędzy za bilety w biurze „Straży“ lub zatrzymanie do następnej wycieczki.

Uroczystość grunwaldzka dla młodzieży, urządzona staraniem „Ogniska naucz.“ odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 6-tej wiecz. w sali Klubu pocztowego.

Co słychać w mieście?

Posiedzenie komisyi administracyjnej odbyło się wczoraj pod przew. prezydenta dra Lea. Obradowano w sprawie reformy taryfy akcyzowej. Uchwalono nie przedstawiać Radzie miejskiej wniosku na zmianę uchwalonej już przez Radę miasta taryfy.

Z Uniwersytetu. Dziekanem wydziału filozoficznego wybrany został prof. dr Stan. Krzyżanowski, prof. historyi średniowiecznej.

Match „Cracovii“ z lwowską „Pogonią“. Jutro w niedzielę odbędzie się match-rewanż między lwowską „Pogonią“ a „Cracovią“. W ubiegłą niedzielę spotkały się obie drużyny we Lwowie, przyczem „Cracovia“ poniosła niespodziewaną porażkę w stosunku 1 : 0. Jak jednak sprawozdawcy dzienników lwowskich zgodnie zaznaczają, gra „Cracovii“ była najpiękniejszą, jaką kiedykolwiek widziano, a sprawozdawca sportowcy „Słowa Polskiego“ nie waha się stwierdzić, że „Cracovia“ mimo przegranej nie straciła niczego ze swej sławy najlepszej drużyny polskiej. — Również i „Pogoń“ postąpiła znacznie w ostatnich czasach, czego dowodem dwa nierozegrane matche z „Wisłą“. Match budzi ogromne zainteresowanie i spodziewać się należy walki niezwykle interesującej, zwłaszcza, że match ten będzie rozstrzygającym dla „Cracovii“ w walce o mistrzostwo Galicyi.

„Cracovia Juniores“ wyjeżdża dnia 19 bm. do Wadowic na match z tamtejszem „Kołem Sportowem“, które dzięki pracy młodzieży gimnazyalnej rozwija się doskonale i wróży najlepszą przyszłość.

Bilety na match z „Pogonią“ można wcześniej nabywać po zniżonej cenie wraz z 10 prc. podatkiem miejskim na ubogich u firmy „Auto“ plac Szczepański, w Księgarni Polskiej Floryańska l. 32, u p. Weissmana Szewszka l. 13 oraz w lokalu K. S. „Cracovia“ ulica Jabłonowskich l. 18. Match odbędzie się bez względu na pogodę punktualnie o godz. 6 po południu.

Wyścigi konne. Jutro rozpoczyna się doroczny pięciodniowy meeting krakowski, który przez szereg lat zdobył sobie znaczną popularność w kołach galicyjskich i austryackich hodowców koni wyścigowych. Niektóre biegi, jak „Tarnowski Memorial“ — „Nagroda Prezesowska“, należą do rzędu klasycznych gonitw i zajmują pewne stanowisko w międzynarodowej kronice wyścigowej. Brały w nich udział lat zeszłych konie pierwszej klasy, a i w ostatnich latach cieszyły się te biegi wielkim powodzeniem.

I w tym sezonie zapewniony jest duży udział koni ze stajen galicyjskich i austryackich. Przybyły konie Zdzisława hr. Tarnowskiego, który posiada swego chowu nader obiecujący liczny materyał, Jerzego księcia Lubomirskiego, p. Kazimierza Ostaszewskiego, p. Emila Davida, p. Karola Nowotnego, rotm. Kollera, rotm. Hagelina, nadp. Lammera, p. Ignacego Zangena, p. Stanisława Wiktora, p. Bol. Dydyńskiego, p. Leszka Dydyńskiego i wielu innych. Licznie również będą reprezentowane stajnie dżentelmeńskie, które znajdą pole do popisu we wtorek i sobotę, które to dnie są poświęcone „Klubowi Jazdy Panów“.

Pierwszy pojutrzejszy dzień wyścigów obejmuje 7 biegów, z których najważniejsze będą „Nagroda Prezesowska“ — „Wielkie Krakowskie Steeple-chase“ i „Oficerski bieg z przeszkodami“. Wyścigi zaczynać się będą o godz. 3 po południu. Na torze przygrywać będzie orkiestra „Harmonia“. Bufety urządzi znana firma A. Włoczkowskiego.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. Jutro w niedzielę o godz. pół do 3-ciej po południu odbędzie się zebranie członków Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w sali Związku przy ul. Zielonej. O godz. pół do 4-tej zabawy i gry w piłkę nożną na Błoniach, a w parku dra Jordana ćwiczenia klubu gimnastycznego. Następnie o godzinie 8-mej wieczór w Czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej l. 11 rozpocznie się pierwszym odczytem p. t. „Znaczenie obchodu grunwaldzkiego dla młodzieży rękodzielniczej“, cały szereg odczytów o Grunwaldzie dla młodzieży rękodzielniczej, które będą trwały przez cały czerwiec i lipiec, we wszystkie niedziele i święta.

Podaje się także do publicznej wiadomości, że sekretarz Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie, urzęduje przez cały tydzień z wyjątkiem wtorku i czwartku, w dnie powszednie od godz. 8 do pół do 10-tej wieczór w Czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej l. 11, a w niedziele i święta od godz. 2 do pół do 4-tej po południu na sali Związku przy ul. Zielonej róg Dietlowskiej (szkoła im. ces. Franciszka Józefa I.)

Inauguracyjne otwarcie lokalu Związku żyd. rękodzielników odbędzie się dzisiaj o g. 7-mej przy ul. Podbrzezie l. 4.

Festyn na dochód „Przytuliska“ i Twa Wzaj. Pomocy uczestników powstania r. 1863/4 obędzie się w Parku dra Jordana, 19 b. m. Weterani upraszają najusilniej P. T. Szanowne Obywatelstwo o przybycie jak najliczniejsze na festyn, gdyż dochód z niego jest prawie jedyny, który zasili bardzo szczupłą ich kasę.

Dyrekcya szkoły przemysłowej ogłasza konkurs na posady 5-ciu asystentów do katedr: 1) rysunków geometrycznych, 2) konstrukcyi budowniczych, 3) projektowania budowniczego, 4) budowy maszyn, 5) chemii ogólnej i analitycznej.

Z każdą z tych posad łączy się remuneracya 1200 kor. względnie 1400 kor. rocznie. Podania do Rady szkolnej kraj. przesłać należy na ręce dyrekcyi. Termin konkursu 15 lipca b. r.

Proces z gminą miasta Krakowa. Przed rokiem najechał woźnica Tomaszewski w ulicy Sebastyana na rów w gościńcu i poniósł śmierć na miejscu. Wdowa zaskarżyła gminę Kraków o przyznanie miesięcznej płacy z powodu śmierci męża. Sąd I instancyi skazał gminę na płacenie wdowie przez 15 lat po 20 kor. miesięcznie. Od wyroku wniosła odwołanie zarówno gmina m. Krakowa, jak Tomaszewska. Onegdaj sąd wyższy rozpatrywał sprawę i po wywodach obrońcy Tomaszewskiej dra Feuereisena, przyznał wdowie rentę miesięczną po 20 kor. przez lat 25 i koszta procesowe tak I, jak i II instancyi...

Bójka na noże w kaźni. W aresztach miejskich wybuchła wczoraj około godz. 7 sprzeczka między 19-letnim Alekszejem Karpicem, a drugim aresztantem, umysłowo chorym. Obłąkany poranił Karpica nożem niebezpiecznie w szyję i brzuch. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Znany inspektor pol. Bronisław Karoz wniósł, jak się dowiadujemy, do dyrekcyi policyi doniesienie, prosząc o przeprowadzenie najściślejszego śledztwa w sprawie uczynionego mu przez Rakowskiego zarzutu, jakoby pobierał stałą pensyę od rządu pruskiego. Podobno wniesie także taką skargę do sądu.

„Awanturnicza para“. Pani Katarzyna Paleczna, właścicielka kawiarni ludowej przy ul. Mikołajskiej, prosi nas o zaznaczenie, że nie była bynajmniej aresztowania, lecz kazała aresztować awanturującego się z nią kawiarza z ulicy Szerokiej i towarzyszyła policyantowi do gmachu dyrekcyi policyi.

Wielką zabawę ogrodową w Podgórzu na Krzemionkach urządza jutro Czytelnia akademicka. W programie między innymi wzlot p. Saloniego, ucznia V. klasy gimn. na jego aparacie. — Przygrywać będzie muzyka 93 p. p.

Zapiski meteorologiczne. Dnia rana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał + 15 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +20 0°C.

Męki czyścowe a interes.

Od 12 przeszło lat znaną była pomiędzy sługami i wyrobnicami w Krakowie starsza wiejska kobieta, która zbierała datki na różne pobożne cele. — Przyjeżdżała co tydzień do Krakowa i tu obchodziła służące, podając się za gospodynię z pewnego klasztoru. Cuda opowiadała o tym klasztorze, w którym miał być „święty ksiądz“ i „święta zakonnica“. Zakonnica miała grywać podczas nabożeństwa na organach i podczas mszy, odprawianej przez księdza, miewała święte objawienia. Mianowicie widzi — jak opowiadała — nad głową księdza dwa gołąbki, które mu się kłaniają. Wtedy ksiądz popada w zachwyt i wie wszystko, co się dzieje w niebie; we śnie zaś przenosi się ksiądz do czyśca i widzi wszystkie dusze, które tam pokutują. Za dusze te najskuteczniej modli się właśnie ten ksiądz, bo po kilku jego mszach, pokutujące dusze idą wprost do nieba. Tym podobnych opowiadań, o treści fantastyczno-religijnej, słuchały pilnie wszystkie prawie sługi i nie szczędziły datków pieniężnych, aby przyjść z pomocą „świętemu“ klasztorowi i pokutującym duszom. Nie mogły tylko dowiedzieć się, jak nazywa się ten ksiądz świętobliwy, zakonnica i gdzie właściwie jest ten klasztor — bo opowiadająca oświadczała zawsze, ze jest to „święta tajemnica“, której nie wolno jej zdradzić pod karą utraty życia.

Wieści o tej protektorce dusz czyścowych doszły w ostatnich czasach także do policyi, która przyaresztowała pobożną pośredniczkę. Aresztowana podała, że nazywa się Wiktorya z Karczmarczyków Godulowa, liczy lat 65 i pochodzi z Grzybowy w powiecie wielickim. Z tego jest tylko prawdą to, że liczy lat 65, bo już przy drugiem badaniu zeznała, że nazywa się Anna Przędzik i pochodzi z Niegowici.

Według zeznań dotychczasowych świadków, najwięcej poszkodowaną była służąca, ś. p. Marya Murzyn, zmarła tragicznie przed kilku dniami w szpitalu z powodu śmiertelnego poparzenia. Ta oddała jej wszystkie oszczędności z długoletniej służby i oddawała jej co miesiąc całą swoją pensyę, ograniczając do ostateczności wszystkie swoje potrzeby. Jak wielki wpływ na nią wywierała oszustka, świadczy fakt, że Godulowa przynosiła jej rzekomo „od papieża“ chleb i opłatki, które ś. p. Murzyn z największą czcią całowała i chowała, jako największy skarb, nie podejrzywając o oszustwo Godulowej.

Na podstawie podobnych opowiadań wyłudziła oszustka od Maryi Murzyn około 2000 koron. Od służącej Zofii Bielowej wyłudziła przeszło 170 koron w ten sposób, że opowiadała jej o pokutujących duszach jej krewnych, które widział „święty ksiądz“. Wybawił on już z jej krewnych 4 dusze, a jeszcze miało pozostawać w czyścu 7 innych, za które trzeba było odprawiać msze.

Aresztowana przyznała się ostatecznie, że brała od służących pieniądze, ale oddawała je ubogim i księżom w Krakowie i Galicyi. Według zeznań świadków, poszkodowanych ma być większość służących w Krakowie. Nic dziwnego. Oszustka wyłudzała od nich przez 12 lat pieniądze „na ratowanie dusz z mąk czyścowych“. — Naiwne służące dawały się brać na kawał i oddawały jej nieraz ostatnie grosze.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej przemawiał wczoraj poseł Okuniewski. Omawiał wzrastającą w Galicyi emigracyę. Potem oświadczył, że Rusini nie dopuszczą, by układ, zawarty między Polakami i Rusinami co do rozdziału subwencyi na hodowlę bydła, nie został dotrzymany.

Następne posiedzenie dziś.

Kalendarz parlamentarny.

Wiedeń. Obrady budżetowe skończą się w piątek, poczem plenarnych posiedzeń przez kilka dni nie będzie. W czasie przerwy obradować będą komisya budżetowa nad sprawą uniwersytetu włoskiego i finansowa nad ustawami podatkowemi. Jeżeli komisya finansowa nie dojdzie do pozytywnych rezultatów, sesya skończy się w pierwszych dniach lipca.

Wydział słowieński w Krakowie?

Wiedeń. Prywatnie donoszą, że Słowieńcy żądają obietnicy uniwersytetu w Lublanie, zanim zaś ten uniwersytet zostanie aktywowany, słowieńskich kursów w jednym ze słowiańskich uniwersytetów w Austryi; między innymi wymieniano także Kraków.

Podobno bar. Bienerth zapytywał prezesa Koła polskiego dra Głąbińskiego, czy Polacy zgodziliby się na takie kursa w Krakowie i otrzymać miał odpowiedź przychylną.

Telegramy „Nowin“.

Strejk w Bielsku.

Bielsk. W tutejszych fabrykach tkackich wybuchł ruch strejkowy. Fabrykanci zdecydowani są zamknąć na pewien czas fabryki, gdyby robotnicy postanowili strejkować.

Zamach na szefa policyi.

Warszawa. Na stacyi Grodzisko kolei warszawsko-wiedeńskiej rzucono bombę na naczelnika straży ziemskiej powiatu błońskiego, kapitana Aleksandrowa. Aleksandrow przybył jak zwykle nieuzbrojony na stacyę, w otoczeniu czterech strażników, uzbrojonych w karabiny. W przejściu okratowanem między budynkiem kancelaryi a bocznym pawilonem stacyjnym rzucił jakiś człowiek bombę. Odłamki bomby zraniły ciężko dwóch strażników, Prigodina i Akjonowa. Prigodin zmarł w drodze do Warszawy.

Sprawca zamachu uciekał ku miastu; postrzelony przez strażników upadł i strzelił z braunınga sobie w głowę. Umierającego ujęto.

Rewelacye Rakowskiego.

Lwów. Wczorajsze „Diło“ wobec rewelacyj Rakowskiego zamieszcza w kronice p. t. „Szpiegowska tandeta“ następującą krótką notatkę:

„Polskie dzienniki lwowskie podały za pismami krakowskiemi, względnie za „Kuryerem Warszawskim“, dostarczony przez niemieckiego prowokatora dokument niemieckiego konsulatu, o zasiłkach niemieckiego rządu, jakie miały pobrać niektóre instytucye ukraińskie i pisma, a między innemi i nasze czasopismo. Te zarówno bezwstydne, jak grube i kłamliwe wymysły omówimy jutro; nie możemy tego uczynić dzisiaj tylko ze względu na nawał parlamentarnego materyału. Ale i na tem miejscu stwierdzamy, że owe rewelacye kompromitują nie nas, lecz tych polskich publicystów, którzy wierzą szpiegowi, co daje subwencye ludziom i towarzystwom, jakich w Galicyi zupełnie nie ma. O tem przekonać się może łatwo każdy, kto nie postawił sobie za cel świadomego oszustwa“.

Moskalofilski „Hałyczanin“ w artykule p. t.: „Pruskie marki u Ukrainofilów“, omawia rewelacye Rakowskiego, ogłaszane teraz i poprzednio w „Rzeczypospolitej“ i zaznacza, że wprawdzie w niektórych szczegółach rewelacye te są niedokładne, ale w ogólnych zarysach wierne. Następnie „Hałyczanin“ przedrukowuje cały artykuł „Kuryera Warszawskiego“ bez komentarzy.

Rozmaitości.

Sam sobie grób wykopał. *(Do illustracyi tytułowej).* Dziwna scena rozegrała się niedawno na Centralnym cmentarzu w Wiedniu. Grabarz, Józef Pfeifenstein, kończył właśnie kopanie grobu, gdy nagle łopata wypadła mu z ręki, a on sam osunął się na ziemię i stoczył w otwarty grób. Gdy inni grabarze nadbiegli, Pfeifenstein był już martwy: udar sercowy położył kres jego życiu. I tak człowiek, który setkom innych ludzi wykopał grób — sam sobie także przygotował w ziemi leże.



Na nagrody pilności.

Żywot św. Jana Kantego

przez

ks. Julijana Bukowskiego

polecony reskryptem Rady szkolnej krajowej. Cena w oprawie w płótno angielskie K. 1·60, a z brzegami złoconemi K. 1·80. Tegoż autora:

Jasna Góra

dzieje obrazu cudownego w Częstochowie. Cena w ozdobnej oprawie K. 1·50 — poleca

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego—Telefonu Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

AJENCI

zdolni i uczciwi do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia do Administracyi „Nowin" pod: „ZDOLNI AJENCI MASZYN".

Zdolnego montera

dla wodociągów i oświetlenia gazowego potrzeba. Zgłoszenia pod „Monter" do Administracyi „Nowin". 781

Zdolnego [illegible] w zakład fotograficzny „Stefa" Zakopane. 787

Potrzebne są staniczarki, spódniczarki i podręczne zaraz. Pracownia „Wanda" Karmelicka 16. 743

POMOCNIK BIUROWY mogący się okazać dobrymi świadectwami, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie zaraz posadę wraz z mieszkaniem i utrzymaniem. Zgłoszenia: Kraków Fach pocztowy 99. Główna poczta. 745

Do sprzedania.

Dom murowany ze stajnią na Grzegórzkach, nadający się dla rzeźnika lub fiakra jest do sprzedania. Wiadomość w miejscu u p. Malinowskiego l. 58 nad Starą Wisłą. 701

Dom drewniany z ogrodem oraz 3-ma morgami gruntu zaraz do sprzedania w Krzeszowicach. Wiadomość w biurze dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 2.

Do sprzedania

Szafy, stołki, stoliki. 7 stołów 2 m. długich 1 m. szerokich, 2 wieszadła po 1 m. długie, lampy, używalnie. Przeszklowanie na 3 m. 45 cm. wysokie a 2 m. 70 cm. szerokie w tem 21 szyb. — Wiadomość Stachowskiego 12, II p. od 2—5. 738

Do sprzedania

30.000 cegły starej przy kościele św. Anny zaraz do sprzedania po 20 kor. za 1000. 744



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 789.

Do wynajęcia.

2 pokoje kawalerskie, każdy z osobnym wchodem, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia od 1 lipca b. r. przy ul. Zielonej l. 20. — Wiadomość u dozorcy domu.

Duży pokój

mieszkalny na parterze wraz z ubikacyą nadającą się na warsztat od 1 lipca b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu pod l. 22 ul. Długa. 794

Do wynajęcia pokój z kuchnią na powietrzu blisko stacyi kolejowej. Wiadomość Sebastyana 19 788

Sklep duży

przy ul. św. Tomasza 18, róg Floryańskiej, od 1-go lipca do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 748

SKLEP 746

z pokojem i kuchnią pod korzystnymi warunkami, dobrze się rentujący, zaraz lub od 1-go lipca b. r. do wynajęcia. Wiadomość w Administr. „Nowin".

WYSYŁAM

codziennie pocztą w 5-cio klg paczkach za zaliczką franko do każdej stacyi pocztowej świeże masło za kor. 9·20, ser za 4 klg. kor. 3. Beno Lichtblau, Tymowa Galicya. Export masła i sera. 730

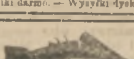
Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.



STRZELBY! 78

Jednolufki od K. 22, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8·60, rewolwery od K. 4, pistolety od K. 2. Najtańsze tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni. Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 118

Ochraniaj twą żonę!

Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych: Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 295. Lindenstr. 51

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·— 504

Obwieszczenie!

Realność wiejska w Choczni (powiat Wadowice) położona, składająca się z 16½ morga gruntu, (w którym mieści się dwa morgi lasu świerkowego) z domu w połowie murowanego, zabudowań gospodarczych murowanych i stodoły drewnianej, umieszczonych przy ogrodzie sadowym należącym do tej realności, a ¾ morga powierzchni mającym, tuż przy szkole i kościele parafialnym, dwa i pół kil. metra od śródmieścia Wadowic (gdzie jest gimnazyum, starostwo, Sąd obwodowy powiatowa Dyrekcya skarbu i t. d.) oddalona, w każdej chwili z całym inwentarzem i całą krescencyą do sprzedania. Stacya kolejowa w miejscu. Zgłoszenia: 727

Wojciech Bryndza
w Choczni Nr. 287.
powiat Wadowice, poczta w miejscu.

KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum.
KIJE, Kule, Kręgielki i wszelkie przybory do gry w Bilard.

KARBOLINEUM — AVENARIUS
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,
Farby na dachy
FARBY DO FASAD KRONSTEINERA

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI i STREIT.

KORON
300 do 1000
KORON

dam za wyrobienie posady w instytucyi finansowej

w Krakowie.

Bliższe wiadomości listownie lub ustnie. Zgłoszenia pod „Okaziciel paszportu l. 45737" Kraków, poste-restante.

L. 58465/1910.

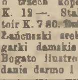
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty stolarskie i ślusarskie, wykonać się mające przy budowie Magistratu.

Plany, warunki, arkusze ofertowe są wyłożone w Budownictwie miejskiem, gdzie kierownictwo budowy udzieli wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny, upływa z dniem 11 lipca 1910, godzina 12 w południe. 789



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

Dobra sposobność!!!

Katolicka pracownia ubrań męskich Henryka Wacławka przy ul Szewskiej l. 19 I. p. w Krakowie wykonuje ubrania męskie według najnowszych fasonów tak z materyi własnej jakoteż powierzonej po cenach najniższych pod bardzo korzystnymi warunkami.

Posiadam wielki wybór materyałów na ubrania męskie. Prosząc o łaskawe poparcie polecam się względom W. Panów i kreślę się z wysokiem poważaniem

HENRYK WACŁAWEK
krawiec męski
w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. 657

REIM i S-ka, Kraków, „Rynek l. 37, Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:



„LAWN TENNIS", RAKIETY, Piłki nożne,
KROKIETY

oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołowstwa. — „Diabollo", gra i zabawa.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki. Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe. 334

FARBY

OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe szybko schnące
LAKIERY BURSZTYNOWE
oraz spirytusowe do podłóg,
MASĘ WOSKOWĄ
i francuską do zapuszczania podłóg.
Dezodor proszek do desynfekcyi.
Termalit na mole.

LAKIERY, KREMY i PASTY
do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

SINGERA „66"

najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.



SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow.-akc.-maszyn do szycia
KRAKÓW,
ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 422

F. & E. Zajączek i Lankosz

Kraków, Rynek Linia A-B 47.

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu** oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostiumy damskie. **Gotowe peleryny, koce** na łóżka z sierści wielbłądziej, **derki** powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518



BALSAM aptekarza THIERRY'EGO

Naśladowalictwo prawnie wzbronione.



Prawdziwy jedynie z zakonnicą, jako marką ochronną.

Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, flegmę, chrypkę, zapalenie gardła, kurcze żołądka i wszelkie bóle żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i oparzeliny, darcie w kościach, [illegible] przedewszystkiem influenzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.

MAŚĆ CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO

jedynie prawdziwa, zadziwiający, nieomylny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, ropieniu, wyciąga wszelkie obce ciała i usuwa ropnik, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60. 114

Zamówienia do
Apteki pod Aniołem Stróżem
A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch



Tanie pierze i puch

1 kg. [illegible] K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las) Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w KRAKOWIE, hotel Pollera
pod zarządem FR. RADOMSKIEGO

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JÓZEF IWANICKI mechanik
Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

SEMINARYUM

nauczycielskie żeńskie

imienia św. Rodziny

758 **Kraków, ul. Pędzichów 15**

przyjmuje wpisy na wszystkie cztery kursa i do internatu od dnia 15 czerwca do 15 lipca i od 15 sierpnia do 1 września.

Zarząd Zakładu.

OSTATNI OSTATNI
TYDZIEŃ 740
WYSPRZEDAŻY

po cenach jeszcze **niższych** niż w pierwszych dniach

w sklepie Towarzystwa stolarzy w Kalwaryi
w KRAKOWIE, ul. Wiślna l. 3.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" = z watą = „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 8 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych, „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 56

BILETY

na wyścigi konne w Krakowie

wcześniej nabywać można bez nadwyżki

w Biurze dzienników i ogłoszeń
Maryana Hupczyca
Kraków, Wiślna 2.

Wydawca [illegible]. Redaktor odpowiedzialny: [illegible]. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.